

RZEŹ WOLI JAKO ELEMENT METODYCZNEJ, ZAPLANOWANEJ ZAGŁADY MIASTA I LUDNOŚCI WARSZAWY 1939-1945

1. WPROWADZENIE

Współczesnemu światu, zupełnie nie znana jest Zagłada, jakiej doznała podczas drugiej wojny światowej, Stolica Polski Warszawa – nazywana kiedyś, ze względu na liczne, bogate pałace arystokracji, szacowne kościoły, wytworne, śródmiejskie kamienice, zabytkowe budynki i eleganckie parki - Paryżem Północy. Opinia światowa nic nie wie o celowej, zaplanowanej a następnie konsekwentnie zrealizowanej, metodycznej zbrodni Zagłady Miasta Warszawy oraz Jej Mieszkańców. Nawet dzisiejsi warszawiacy - w tym władze samorządowe i państwowe - kojarzą Zagładę Warszawy z Powstaniem Warszawskim i z gigantyczną ofiarą ludności cywilnej, barbarzyńsko mordowanej poczynając od RZEZI WOLI. A przecież, jeszcze zanim wybuchło Powstanie, ludność Warszawy „zredukowano” o około pół miliona, mordując, zgodnie z wcześniejszym **Planem Zagłady Miasta**, jej żydowskich i polskich mieszkańców (do czasu Powstania, wymordowano już ponad dwa razy więcej mieszkańców niż wyniosły później Ofiary Powstania – patrz p.2.4; 5.1).

Ta porażająca ofiara ludności cywilnej – stanowi tylko jeden aspekt planowej Zagłady. Aspekt drugi, też znaczący, to celowa, planowa i metodyczna, materialna i kulturowa Zagłada Miasta, jego obiektów, zasobów, infrastruktury i dziedzictwa, realizowana od początku okupacji, a następnie podczas Powstania, ale także przez kolejne 110 dni po jego upadku. Ten aspekt Zagłady, jest chyba mało uświadamiany lub lekceważony – nigdzie bowiem nie jest upamiętniony a władze nie rozumieją takiej potrzeby, choć żadne inne miasto świata nie doznało takiej tragedii [1].

Ofiara ludności cywilnej, razem z miastem skazanej na zagładę, poddanej masowej eksterminacji już od pierwszych dni okupacji, chociaż jest upamiętniona w wielu miejscach, to nigdzie w sposób pełny, ogarniający całość tragedii, czyli również wypędzonych ale też ograbionych mieszkańców razem z ograbionym, spalonym i celowo zburzonym miastem - tak, jakby chciano ukryć pełną, ogromną tragedię planowej i metodycznej Zagłady Warszawy.

Są piękne, potrzebne pomniki poświęcone „Bohaterom Warszawy”, „Poległym Niepokonanym” oraz „Powstańcom Warszawskim”. Jest nawet pomnik „Pamięci Ludności Woli Wymordowanej w Czasie Powstania” oraz wiele innych, lokalnych...

Brakuje natomiast w Warszawie, miejsca poświęconego pamięci zbrodni: planowej i metodycznej zagłady Warszawy – **Pamięci Wymordowanych i Wypędzonych Mieszkańców oraz Skazanemu na Zagładę Miastu 1939 – 1945**.

Ofiarą było **Miasto Warszawa** z całymi zasobami i infrastrukturą oraz cała jego ludność - bezbronni cywile, zwyczajni bezimienni warszawiacy – w tym, zarówno bohaterowie jak i łajdacy, ale ani jedni, ani drudzy, nie zasłużyli przecież na unicestwienie. Nie byli też zabijani

¹ ROPWiM - DOK.1; 2.1; 2.2; 2.3; 2.4; 7.1; 7.2; IPN – DOK.3; UD-Wola DOK.4; MKiDN - 5.1; 5.2; 5.3;12; UD-Wola, MPW, IPN, ROPWiM, MW - 6.1; 6.2; 6.3; 6.4; 6.5. Więcej u autora.

„ze ślepej nienawiści” - była to realizacja zatwierdzonego planu likwidacji Warszawy – **Planu Zagłady Miasta**. Oba te aspekty planowej i metodycznej zagłady miasta, fizycznie prowadzonej już od roku 1939, a zaplanowanej znacznie wcześniej, należy wreszcie wspólnie upamiętnić i przywrócić do społecznej świadomości w Polsce i na świecie.

II-ga Wojna Światowa niosła niebywałe zniszczenia miast związane z walkami. Ofiarą była ludność cywilna oraz miejska zabudowa i infrastruktura – takie są skutki wojny. Tak było w obleganym Stalingradzie, tak było w Berlinie - ludzie giną pod gruzami a miasta są niszczone - spadająca bomba jednak w cel nie zawsze trafi a ofiary też nie wybiera – w oczy jej nie patrzy. Jest zatem szansa, że ktoś przeżyje oraz że jakiś obiekt ocaleje.

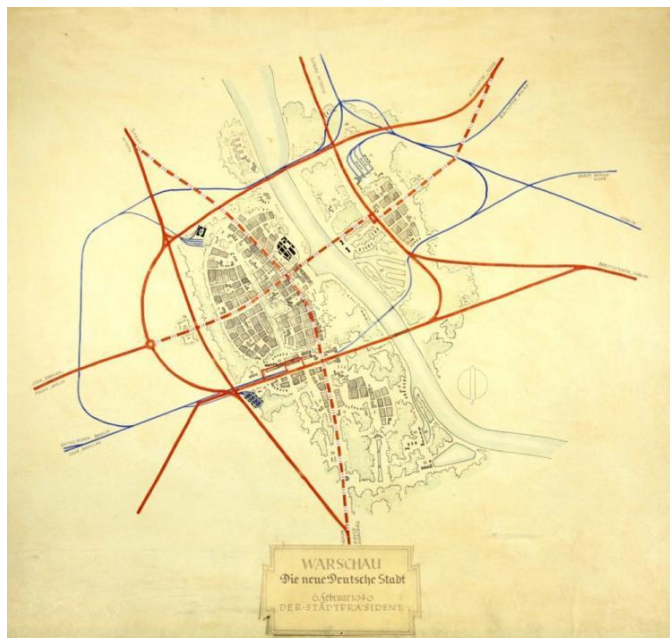
W Polsce wojna przebiegała znacznie brutalniej, również pod tym względem. Częste było ostrzeliwanie i bombardowanie bezbronnnych miast, bez jakiegokolwiek militarnej konieczności, zupełnie bez celu wojskowego (np. Wieluń czy Frampol). Także celowe niszczenie cennych dla kultury lub historii obiektów, na już zdobytych terytoriach, było na ziemiach polskich, nader częstą praktyką.

Na tym tle, sytuacja Warszawy, była znacząco bardziej tragiczna.

2. ETAPY ZAGŁADY MIASTA WARSZAWY

2.1. Plan zagłady Warszawy – Plan Pabsta

Celowe zniszczenie, demontaż i likwidacja Warszawy, Stolicy Polski mającej 1 364 000 mieszkańców (ósmie miejsce w Europie) oraz 141km² powierzchni i ograniczenie jej do dziesięciokrotnie mniejszego, prowincjonalnego miasta garnizonowego III-ciej Rzeszy, węzła komunikacyjnego pozbawionego funkcji kulturalnych - wstępnie zaplanowane było i przedstawione do akceptacji Hitlerowi, jeszcze przed wojną.



Rys. 1. Plan Pabsta (foto - internet)

Commented [PW1]: Trzeba dodać źródło pochodzenia tego rysunku

„Die neue deutsche Stadt Warschau” (7 km², a z zielenią 15 km² i 130 tys. mieszkańców Niemców oraz na Pradze 30 tys. niewolników Polaków) dokładnie opracowane zostało na jesieni 1939 przez niemieckich architektów z Wurzburga, głównie Huberta Grossa i Otto Nurnbergera, w tzw. Planie Pabsta, noszącym datę 6 lutego 1940.

Plan ten powstał w ramach realizacji planu nadrzędnego tzw. Generalostplan, który realizowano by zapewnić Niemcom Lebensraum na zagarniętych ziemiach polskich. Był to ogólny plan działań i organizacji gospodarki na zdobytych terenach wschodnich, zakładający eksterminację ludności i masowe, na wielką skalę wysiedlenia, a raczej wypędzenia – kazano bowiem pozostawiać cały dobytek i gotówkę, dając mało czasu na spakowanie tylko kilku rzeczy na drogę.



Rys. 2. Wypędzenia rozpoczęto od polskiej ludności Wielkopolski – z tzw. Kraju Warty już w 1939 roku a na ich miejscu osiedlono ponad milion Niemców (foto – internet)

Dla Warszawy, zatwierdzenie Planu Pabsta było wyrokiem na miasto i na mieszkańców – zgodnie z tym planem, miasto fizycznie miało być zgładzone (w istniejącej postaci miało zniknąć), co pokazano na planszach zatytułowanych „rozbiórka polskiego miasta”. Miało to być wykonywane etapami, a zapewne wyglądałoby podobnie, jak potem wyglądała zagłada Warszawskiego Getta (patrz p.2.4; 2.5)

Od czasu wstępnej prezentacji w czerwcu 1939 - wszystkie dalsze działania niemieckie w stosunku do Warszawy, były kolejnymi etapami realizacji tego planu – biegnącymi czasem równoległe, pomimo że niepomyślna dla Niemców sytuacja na frontach, opóźniała ich realizację. Jak napisano w „Raportcie o stratach wojennych Warszawy” z listopada 2004 (5):

„Warszawa w kształcie przedwojennym miała przestać istnieć i ten plan był realizowany etapami, w tempie zależnym od okoliczności, przy uwzględnieniu z jednej strony interesu i potrzeb władz okupacyjnych, z drugiej zaś trwającego oporu ludności. Dopuszczał

stosowanie wszystkich możliwych metod, poczynwszy od konfiskat i kontrybucji, przez wyburzenia i wysiedlenia, do grabieży i eksterminacji mieszkańców”

2.2. Zagłady etap pierwszy – zanim wybuchła wojna

Jednym z pierwszych działań wyprzedzających, ale związanych z fizyczną realizacją tego planu, było rozpoznanie polskich zasobów dziedzictwa kulturowego. Niemieccy badacze, historycy i muzealnicy, w muzeach i galeriach Polski i Warszawy, już w roku 1938, jeszcze przed wojną, skrzętnie notowali co należy „zabezpieczyć”, tzn. zarekwirować, bo ma wartość dla niemieckiej kultury, a co można (lub należy ?) zniszczyć. Ocenie poddano też architekturę, typując obiekty, o widocznych wpływach sztuki niemieckiej, jedyne godne pozostawienia. Efektem musiał być szereg szczegółowych raportów. Załącznik do jednego z nich, został niedawno odnaleziony, na niemieckim portalu aukcyjnym (1).



Rys. 3. Znalezione załącznik do raportu o planie zagłady Warszawy (1).

Ponieważ nie miano wtedy dostępu do zbiorów prywatnych, to już dnia 16 grudnia 1939, gubernator Hans Frank, wydał „Rozporządzenie o konfiskacie dzieł sztuki w Generalnym Gubernatorstwie” które nakładało obowiązek (pod groźbą więzienia) zgłoszenia posiadanych dzieł i zabytkowych przedmiotów, np. mebli, druków, dokumentów sprzed 1850 roku, co otworzyło Niemcom dostęp do zbiorów prywatnych. Często były to, pieczołowicie przechowywane pamiątki rodzinne (pamiętajmy, że według konwencji haskiej z 1907, grabież dzieł sztuki jest przestępstwem wojennym).

2.3. Zagłady etap drugi – agresja wrzesień 1939.

Fizycznym początkiem realizacji Planu Zagłady Warszawy, były brutalne bombardowania we wrześniu 1939 roku, kierowane na dzielnice mieszkalne ale i precyzyjnie na obiekty historyczne, czego przykładem było celowe zbombardowanie Zamku Królewskiego, jako symbolu stołeczności Warszawy.

Commented [PW2]: Trzeba dodać źródło pochodzenia tego rysunku



Rys. 4. Płonący Zamek Królewski w **Warszawie 17.IX.1939** (foto - internet)

Bombardowanie to musiało być precyzyjne, bo wg Planu Pabsta należało oszczędzić Starówkę, jako zabudowę gotycką a więc dla Niemców wartościową architekturę germańską. Natomiast na miejscu Zamku Królewskiego, planowano postawić wielką Volkshalę.

W opracowaniu z końca 1943 roku profesor Alfred Lauterbach (dyr. Zbiorów Sztuki na Zamku Królewskim – zamordowany przez Gestapo), stwierdza, że precyzja bombardowań Warszawy z września 1939 „to efekt świadomego selekcjonowania i przeznaczenia do zniszczenia zabytków polskiej kultury, przy pomijaniu zabytków związanych z wpływami niemieckimi np. oszczędzono pałace Bruhla i Saski oraz Krasińskich a także Stare i Nowe Miasto”.

W efekcie bombardowań i ostrzału miasta, podczas tych 3-ch tygodni oblężenia, zginęło około 10 tysięcy mieszkańców Warszawy a zniszczenia zabudowy miejskiej wyniosły około 12%.

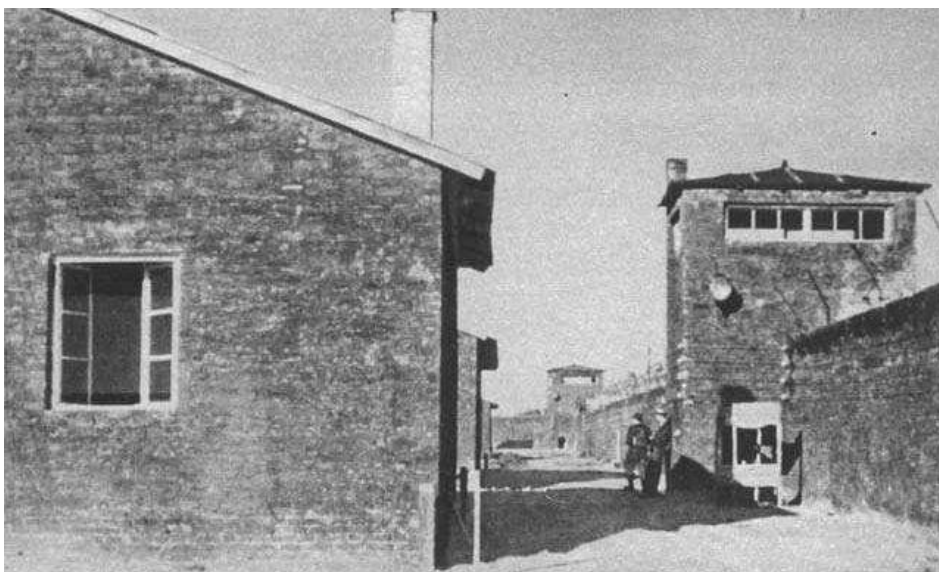
2.4. Zagłady etap trzeci - okupacja

Niemiecką okupację w Warszawie, na tle innych okupowanych miast Europy, wyróżnia wyjątkowa brutalność i terror. Poza rygorami policyjnymi, jak np. kara śmierci za ukrywanie Żyda czy egzekucje uliczne grup zakładników za śmierć każdego Niemca, prowadzona była planowa eksterminacja mająca docelowo zmniejszyć liczbę ludności. W pierwszej kolejności dotyczyła żydowskich mieszkańców Warszawy, których przesiedlono do Getta a w następstwie zgładzono w obozie w Treblince koło Małkini.

Commented [PW3]: Trzeba dodać źródło pochodzenia tego rysunku

Wielu warszawiaków, po uwięzieniu na Pawiaku i brutalnym śledztwie Gestapo - trafiło do obozów koncentracyjnych albo byli mordowani w okolicznych lasach lub w publicznych egzekucjach w centrum miasta. Niemcy terroryzowali też Polaków, mordując publicznie i grupowo zupełnie przypadkowych ludzi ujętych w ulicznych łapankach. Uliczne łapanki, służyły też pozyskaniu darmowej siły roboczej – wtedy pojmany na ulicy ludzie wywożono jako niewolników, do Niemiec na tzw. roboty.

Były jednak takie akcje, wg wywiadu AK, określane jako „niewiadome” – gdzie pojmani nie trafiali do transportu – trafiali, jak się przypuszcza, do obozu KL Warschau, gdzie po kilku dniach, bez rejestracji, byli zgładzani – dowodów na to jednak brak.



Rys. 5. Teren obozu KL Warschau – filia „Gęsiówka (foto – internet).

Commented [PW4]: Trzeba dodać źródło pochodzenia tego rysunku

Pani sędzia Maria Trzcńska z IPN, która prowadziła dochodzenie w sprawie niemieckich zbrodni w Warszawie w latach 1939-1944, zgromadziła obszerny materiał dowodowy, dokumentujący funkcjonowanie w Warszawie KL Warschau. Obóz ten (wymieniony też w zeznaniach, w procesie, w Norymberdze), utworzono po likwidacji Getta, w dawnym więzieniu przy ulicy Gęsiej (2) i bywa on określany jako Obóz Pracy Przymusowej. Przez dwa lata funkcjonowania stale go rozbudowywano, a jeszcze na wiosnę 1944 oddano do użytku krematorium (w obozie pracy!), co raczej wskazuje, że planowano usprawnić proces eksterminacji, zwiększając wydajność procesu unicestwiania ludzi (do tej pory palonych na stosach w ruinach getta) – ponieważ żydowscy mieszkańcy Warszawy byli już rok wcześniej wymordowani – czy zatem teraz planowano zwiększyć skalę eksterminacji Polaków?

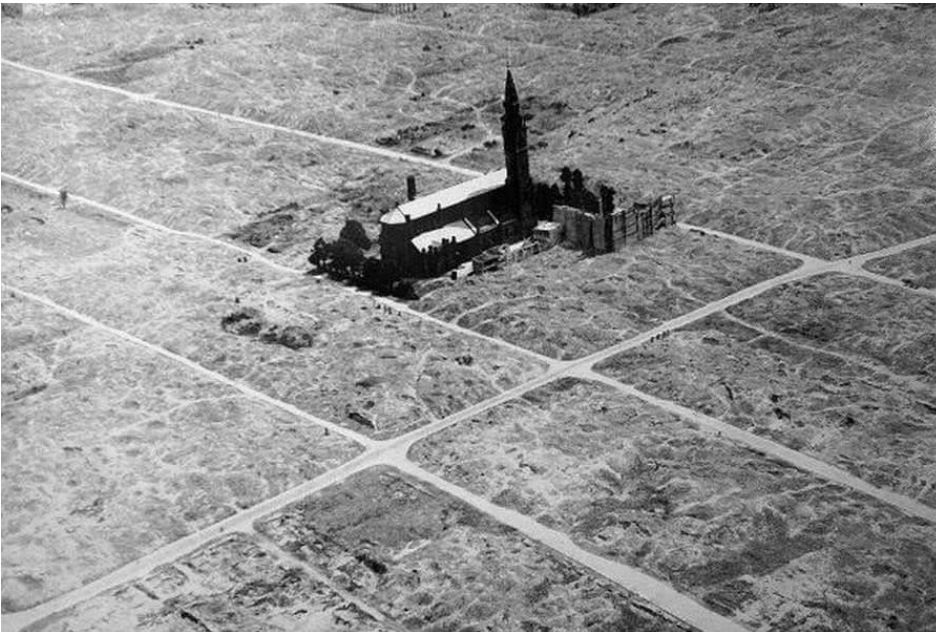
Są pewne dokumenty i przesłanki, że obóz ten funkcjonował, być może też, w kilku innych lokalizacjach, np. na terenie Fortu Bema, gdzie rozbudowano zakłady amunicyjne.

Obóz działał do połowy lipca 1944 i choć służył pracy przymusowej, to być może też służył, lub miał służyć zagładzie ludności Warszawy, by zgodnie z planem, zredukować liczbę jej mieszkańców. Być może też, dla tego właśnie, Niemcy zakazali prowadzenie w Warszawie statystyk ludności, aby ukryć skalę jej eksterminacji.

2.5. Zagłady etap czwarty – likwidacja getta 1943 -1944

Kolejnym, po bombardowaniach z września 1939, znaczącym etapem Materialnej Zagłady Miasta Warszawy, było „splantowanie” części miasta, tj dzielnicy Muranów, co nastąpiło po stłumieniu Powstania w Getcie i wysadzeniu Wielkiej Synagogi w połowie maja 1943.

Do prac wykorzystano więźniów KL Warschau, którzy w pierwszej kolejności wynosili cenne wyposażenie mieszkań i poszukiwali kosztowności oraz ukrytych Żydów, których Niemcy na miejscu zabijali.



Rys. 6. Tu było getto, Muranów 1945 - kościół św. Augustyna pozostawiono, bo służył czasowo jako magazyn rabowanego mienia. Tak po realizacji planu miała wyglądać cała Warszawa „wygolona na gładko” - poza Starówką i kilkoma obiektami (foto - internet)

Commented [PW5]: Trzeba dodać źródło pochodzenia tego rysunku

Po opróżnieniu mieszkań, prace prowadzono sprawnie i szybko, używając materiałów wybuchowych. Wybudowano też system kolejek wąskotorowych dla wywożenia pozyskiwanych materiałów, w tym cegły, stali a nawet gruzu, który wywożono na brzegi Wisły a wcześniej też na teren cmentarza żydowskiego.

W miejscu ludnego miasta, o bardzo ciasnej zabudowie - pozostawiono na Muranowie goły „step”, poprzecinany jedynie dawną siatką ulic. Daje to wyobrażenie, jak miało wyglądać zgodnie z Planem Pabsta, wyburzanie kolejnych dzielnic Warszawy i co miał też oznaczać późniejszy rozkaz z sierpnia 44 - „Warschau muss glattrasiert sein” (co oznacza: że Warszawa ma być wygolona na gładko).

Takiego przykładu destrukcji i demontażu, nie doznało żadne inne miasto Europy ani świata. Dopiero później, tak wyglądała Hiroszima w epicentrum wybuchu – ale tam, to był skutek wybuchu bomby atomowej - a tu, był to jeden z etapów realizacji Planu Pabsta.

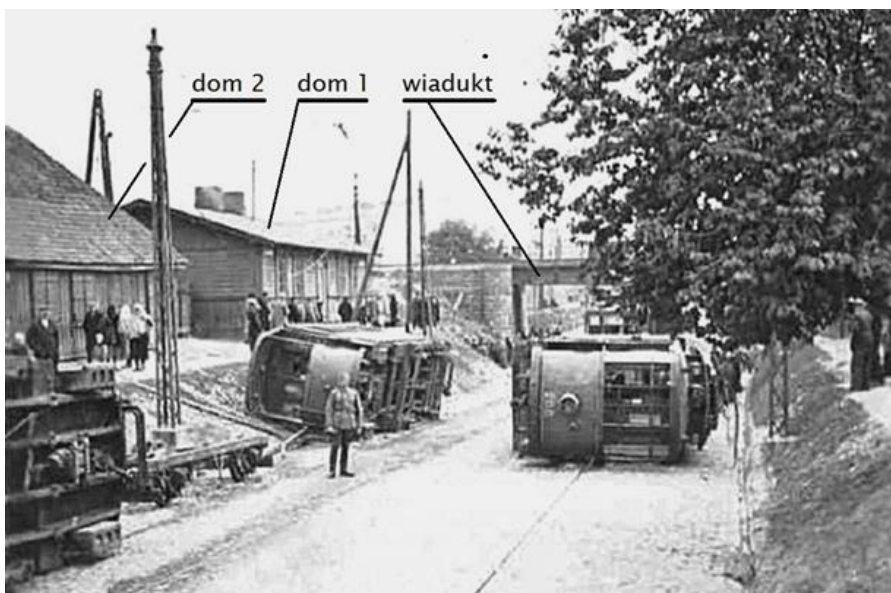
Ludwig Fischer, Gubernator Dystryktu Warszawskiego, w memoriale z początku 1944 roku, a więc jeszcze przed Powstaniem Warszawskim, pisze że: „ z 20 650 budynków istniejących w

Warszawie przed wojną, 2200 tj. 11% zostało całkowicie zniszczonych, 8 740 tj. 41% częściowo zburzonych lub spalonych a kolejne 30% jest źle uszkodzonych.”

Pomimo dokonania na jesieni w roku 1944, ostatecznej, metodycznej Zagłady Miasta, nie mieli już Niemcy czasu ani środków by inne zrujnowane dzielnice, doprowadzić do takiego stanu jak Muranów – rozbiórkę, zaminowanych ruin, pozostawili warszawiakom.

2.6. Zagłady etap piąty - grabież 1939 - 1944

Już na początku okupacji nastąpiła grabież majątku miasta, np. wywieziono cały tabor autobusowy i ponad 80 najnowszych wozów tramwajowych (a przecież znaczna część taboru podczas walk o miasto została zniszczona).



Rys. 7. Drewniane domy, barykada z tramwajów i wiadukt – we wrześniu 1939 po kapitulacji – późniejsze miejsce mordów Górczewska 32 (z lewej) i Górczewska 53 (z prawej) - (foto z jednego z opracowań Macieja Grączewskiego, od lat badającego i starannie dokumentującego mordy w tej okolicy).

Już w roku 1939, zdemontowano też i wywieziono wyposażenie wielu warsztatów oraz fabryk. Od razu też, rozpoczął się rabunek i niszczenie dóbr kultury. Na jesieni w 1939 wywieziono zbiory malarskie Zachęty oraz ograbiono Zamek Królewski, wywożąc jego wyposażenie do Drezna. Płądrowano muzea i burzono pomniki - np. pomnik Fryderyka Chopina w Łazienkach, Niemcy wysadzili w maju 1940 pozyskując 16 ton brązu. Była to też realizacja celu nadrzędnego, stawianego w czasie okupacji przez Niemców - wykorzenia kultury polskiej.

Commented [PW6]: Trzeba dodać źródło pochodzenia tego rysunku



Rys. 8. Zniszczony przez Niemców pomnik Fryderyka Chopina z Łazienek Królewskich w Warszawie, jako złom na wagonie 1940 r. w drodze do huty. (foto - Wikimedia Commons/cc. Źr.: Adolf Ciborowski (1964), Warszawa: o zniszczeniu i odbudowie miasta. Polonia)

Okradano też często osoby prywatne, z obrazów, mebli, dzieł sztuki i ruchomego majątku (3). Jak napisała Agnieszka Łuczak w swojej pracy pt. *Grabież i niszczenie dziedzictwa kultury polskiej: „grabież mienia obywateli i instytucji od początku II wojny światowej stała się istotnym elementem polityki III Rzeszy. Rabunek i konfiskata dóbr kultury oraz cennych przedmiotów znajdujących się w zbiorach zarówno publicznych, jak i prywatnych, była powszechnym procederem na podbitych przez Niemców ziemiach Polski.”*



Rys. 9. Obraz zwrócony w 2005 r. na mocy zapisu testamentowego niemieckiego żołnierza. Autor oraz prawowity właściciel – nieznany. 2 poł. XVIII w. (strona z książki Agnieszki Łuczak, *Grabież i niszczenie dziedzictwa kultury polskiej*, wydanie Muz. Hist.W-wy 2009).

(Czasem odbywało się to „w białych rękawiczkach”, np. już w 1939 roku, babcia autora mieszkająca w Toruniu dała ogłoszenie, że ma do sprzedania obrazy – potrzebowała środków na utrzymanie rodziny, bo dziadek nie wrócił z frontu. Zgłosił się elegancki oficer niemiecki, obejrzał obrazy, uzgodniono cenę – był przy tym uprzejmy i kulturalny, ale przyszedł bez pieniędzy i poinformował, że następnego dnia obrazy odbierze przysłany żołnierz i wtedy też, przyniesie umówioną kwotę. Żołnierz przyszedł, zabrał obraz Falata i Wyczółkowskiego a pieniędzy nie dał - poinformował, że przecież już zostały poprzedniego dnia zapłacone. I kto tu był złodziejem? Pół roku później mieszkanie zajął niemiecki urzędnik, który jak dostał

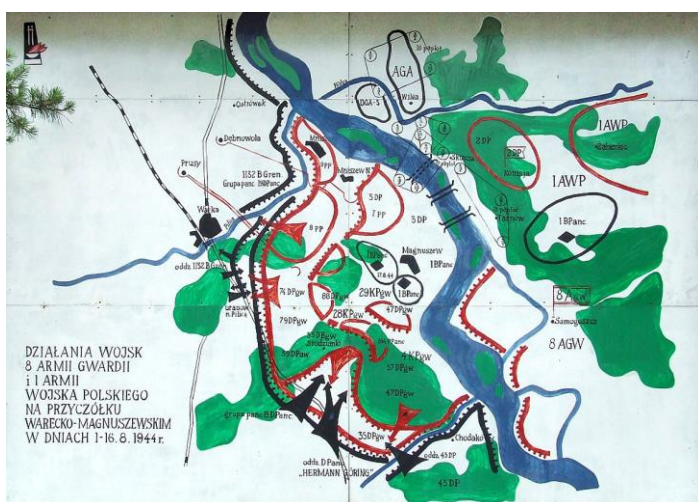
Commented [PW7]: Jakie jest źródło tego rysunku, bo wskazano dwa różne

przeniesienie służbowe do Królewca, to zabrał też meble z mieszkania dziadków. Tak to stracili cały ruchomy dobytek)

Skala procederu kradzieży była tak duża, że: „już jesienią 1939 r. krążył w Warszawie dowcip o wycieczce do Berlina, organizowanej przez „Orbis”, pod hasłem „Poznaj swoje meble”. Nieco później pojawiło się powiedzenie: „Jeżeli ktoś kradnie – to jest to kleptomania. Jeżeli cały naród kradnie – to się nazywa go Germania”.

3. SPECYFICZNA SYTUACJA PRZED ORAZ PODCZAS POWSTANIA WARSZAWSKIEGO – POPRZEDZAJĄCA OSTATNIE ETAPY ZAGŁADY MIASTA

Kolejne, ostatnie dwa, niezwykle brutalne i tragiczne etapy Ostatecznej Zagłady Miasta, trwające nieprzerwanie 5,5 miesiąca, nastąpiły podczas Powstania i po jego kapitulacji, w czasie kiedy już od 1 sierpnia 1944, Armia Czerwona i posłuszne jej oddziały 1 Armii Wojska Polskiego, opanowały przyczółek na lewym brzegu Wisły koło Warki i Magnuszewa i umocniły się tam znacznymi siłami pancernymi, w odległości zaledwie 50 km od granic Warszawy (4).



Rys. 10. Działania wojsk rosyjskich i polskich na przyczółku magnuszewskim (foto – internet)

Commented [PW8]: źródło ?

Aby zrozumieć, dlaczego sojusznicy naszych sojuszników nie ruszyli na pomoc walczącej Warszawie, a wręcz udaremniili skuteczną pomoc, cynicznie patrząc na Zagładę Warszawy, trzeba przypomnieć parę faktów.

Wyjątkowa na tle innych krajów, specyfika sytuacji Polski w roku 1944, a w szczególności Warszawy w dniu wybuchu Powstania, polegała na tym, że od wschodu nadciągał, a właściwie, jak wtedy się wydawało „już stał u bram miasta” – sojusznik naszych sojuszników – Armia Czerwona, która tylko teoretycznie nas „wyzwalała”. Przeciż, w 1939 roku, agresją na nasz kraj, siłami 1,5 miliona żołnierzy, 6000 czołgów i 1800 samolotów, Armia Sowiecka wsparła armię Niemiecką, której rezerwy, w toku kampanii wrześniowej już się wyczerpywały a linie zaopatrzenia wydłużały. Tym samym, Sowietci, wbijając Polskę „nóż w plecy” - wspólnie z Niemcami, rozpętałi drugą wojnę światową, poprzedzoną tajną

umową, w której określono wspólną granicę niemiecko-sowiecką w połowie Państwa Polskiego (umowa Ribentrop – Mołotow z sierpnia 1939).

Sama umowa z roku 1939, zakładająca współpracę Niemiec i Rosji Sowieckiej w likwidacji Państwa Polskiego, może nam się wydawać absurdalna. No bo likwidacja bufora, rozdzielającego oba te agresywne państwa, naraża każde z nich na zaskoczenie agresją – tak jednak, mogą rozmawiać jedynie zainteresowani pokojowym rozwojem – agresor chce być bliżej swojej ofiary.



Rys. 11. Dowództwo 82 dywizji piechoty gwardii Armii Czerwonej, z dowódcami pułków i batalionów na przyczółku Magnuszewskim (7 listopada 1944) na lewym brzegu Wisły – 50 km od granic Warszawy (foto - internet)

Praktyka kilku wcześniejszych miesięcy roku 1944, pokazywała też, że tzw. wyzwolicieli, traktowali nasze ziemie jako łup wojenny. Stosunek wojsk sowieckich do „wyzwolonej”, polskiej ludności, czyli grabieże i gwałty oraz aresztowania, egzekucje i zsyłka uczestników ruchu oporu – nie pozostawiały złudzeń. Była to kontynuacja agresji z roku 1939, ale teraz maskowana wobec świata zachodniego, jako działania wyzwolenicze. Polacy mieli więc podstawy, aby nie ufać wcześniejszemu sojusznikowi Hitlera.

Właśnie dla tego i mimo wszystko - Polacy chcieli podjąć próbę wyzwolenia Warszawy poprzez walki powstańcze. Dawało to szansę, że może jednak po wojnie, będą gospodarzami we własnym kraju. Paradoksalnie, miało to też, ocalić miasto przed zniszczeniem wskutek niemieckich przygotowań do obrony oraz spodziewanego długiego oblężenia - obecnie wiemy, jak np. do roli fortecy, Niemcy przygotowywali miasto Wrocław (w Breslau - jak pisał ks. Peikert w „Kronice oblężenia” - wypalali i wyburzali całe pierzeje ulic, aby odsłonić przedpole dla ostrzału, a w środku miasta budowali lotnisko, burząc całe kwartały zwartej zabudowy - tu mogło być podobnie, jeżeli by Warszawę też chcieli ufortyfikować).

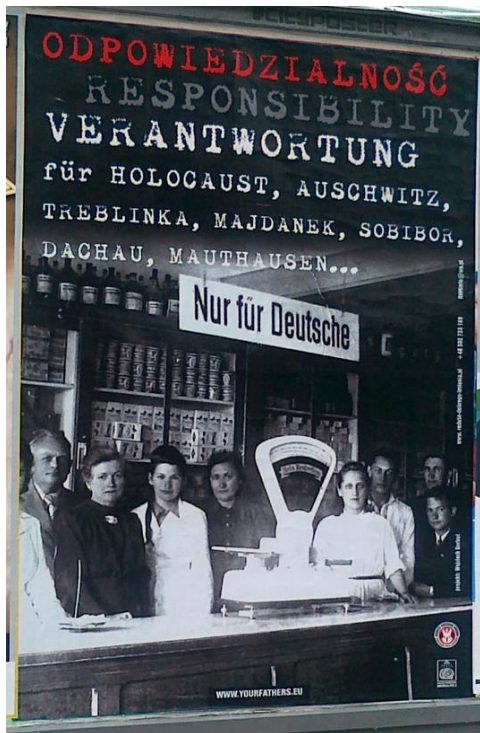
Powstanie wybuchło 1 sierpnia 1944, na skalę jakiej Niemcy się nie spodziewali. Dało to pretekst, aby Warszawa, decyzją Najwyższych Władz Niemieckich, specjalnym rozkazem Adolfa Hitlera – została **OSTATECZNIE SKAZANA NA ZAGŁADĘ**. Na mocy tego zbrodniczego rozkazu, wszyscy mieszkańcy mieli zostać wymordowani. Wszystkie obiekty mieszkalne i przemysłowe, cała infrastruktura, po demontażu cennych elementów i surowców, miała zostać spalona a następnie zburzona do fundamentów.

Rozkaz zburzenia ponad milionowego miasta, w środku cywilizowanej Europy i wymordowania całej ludności - nie ma precedensu we współczesnym świecie, ani w znanej nam Historii Świata - analogia jedynie do Kartaginy, którą po zdobyciu kazano zburzyć a mieszkańców wymordować (ale to było ponad 2 tys. lat wcześniej, a i miasto nie było duże).

Można sobie wyobrazić, jakie to gigantyczne zadanie Władze Niemieckie postawiły przed swoim wojskiem. Wydaje się to absurdalne, nielogiczne i nierealne w sytuacji działań wojennych, szybko postępującego frontu wschodniego. Wydaje się to, logistycznie nie do wykonania. Niemcy są w stałym odwrocie, Sowieci prą na zachód zdobywając po kilkanaście kilometrów dziennie, i co... ? Niemcy uznali ten rozkaz za nierealny ? sprzeciwili się ? albo go zlekceważyli ? a może tylko pozorowali działania ?Nie – rozkaz to rozkaz – podjęli się jego realizacji z całą mocą, bezwzględnością i posłuszeństwem.

Wydaje się, że nawet z niemieckiego punktu widzenia decyzja ta była błędna, bo oddanie Polakom miasta i wycofanie się, mogło dać Niemcom wymierne korzyści polityczne, komplikując bardzo sytuację w obozie aliantów, a i tak w styczniu 1945 opuścili miasto bez walki. Również z militarne punktu widzenia, w aspekcie ówczesnej sytuacji, nam, Polakom, taka decyzja może wydawać się nieracjonalna, a z etycznego – barbarzyńska i zbrodnicza.

Niemcy jednak, rozkazów od strony etycznej nie oceniają. Są nauczeni, że rozkazów i poleceń władz się nie kwestionuje. Za cnotę uważają bezwzględne posłuszeństwo, co ma zapewnić wspólny sukces - skuteczność prowadzonych działań, czy to na wojnie, czy w polityce. Doświadczamy tego od pierwszych kontaktów z Państwem Krzyżackim a nawet już od bitwy pod Głogowem w roku 1109 (gdzie polskich zakładników – dzieci obrońców, przywiązano do wież oblężniczych). Trafnie taką metodę prowadzenia polityki, scharakteryzował profesor Feliks Koneczny już w roku 1926, klasyfikując różne cywilizacje, w tym też bizantyjską (Prusy) i turańską (Rosja).



Rys. 12. Jakoś Niemcy z Nazistami się nie identyfikują i do odpowiedzialności za Niemieckie zbrodnie II wojny światowej się nie przyznają (plakat Reduty Dobrego Imienia pana Macieja Świrskiego).

Czasem współcześni Niemcy usiłują się bronić przed odpowiedzialnością i do zbrodni swoich ojców czy dziadków raczej się nie przyznają, mówiąc że był to „akt ślepej nienawiści”, że odpowiedzialny jest Hitler, który już wtedy był „obłąkany”, ewentualnie, że dokonali tego jacyś tajemniczy NAZIŚCI, o których wtedy, nawet nikt nie słyszał, a za którym to określeniem, okupowane narody Europy wschodniej, widzą obecnie całe pokolenie ówczesnych Niemców – również matek i babek Rasy Panów (patrz p.5.4; 2.6; 5.3).



Rys. 13. Tramwaj warszawski „Nur fur Deutsche” (z bardzo trafnym komentarzem). https://www.fronda.pl/site_media/media/uploads/article/492u3jrk23i9tuu2t7892u3f82uh28tyuhi2tj.jpg

Commented [PW9]: źródło ?

Profesor Władysław Tatarkiewicz, w 1945 roku jednoznacznie ocenił działania Niemców: „zniszczenie cudzego mienia dokonane z premedytacją i planowo jest złem oczywistym, niewątpliwym, nie dającym się kwestionować. A właśnie takie zło, zostało przez Niemców wyrządzone. Polska została planowo i z premedytacją zniszczona ogniem i dynamitem. Zniszczenie zostało przeprowadzone z całą świadomością, rozmysłem, przygotowaniem, systemem, metodą. Nie było przypadkiem, chwilowym impulsem, szalem wojennym. Jeśli to był impuls i szal, to trwał bez przerwy przez pięć i pół lat okupacji...” (5).

Zagłada Warszawy, nie była więc aktem nienawiści obłąkanego szaleńca (jak np. Rzym za Nerona). Świadczą o tym fakty oraz dokumenty:

Po pierwsze już w lipcu 1940 jak oświadczył Hans Frank: „w sprawie Warszawy Führer postanowił, że odbudowa tego miasta jako polskiej metropolii jest absolutnie wykluczona. Führer życzy sobie, żeby wraz z ogólnym rozwojem Generalnego Gubernatorstwa Warszawa zeszła do rzędu miasta prowincjonalnego” – konsekwencją tego były zrealizowane już, wcześniejsze, omówione tu, etapy Zagłady Miasta (Planu Pabsta)

Po drugie zanotowana w dziennikach Hansa Franka, wypowiedź Adolfa Hitlera: „Warszawa musi być zburzona, gdy tylko nadarzy się ku temu sposobność” – słowa te padły w lutym 44, kiedy front był jeszcze daleko, a wybuch Powstania i zamach na jego życie miał nastąpić dopiero za pół roku

Po trzecie stwierdzenie Reichsführera SS Heinricha Himmlera, na wieść o wybuchu Powstania, już wieczorem 1-go sierpnia 1944 r. w meldunku do Hitlera: „... *Z punktu widzenia historycznego jest błogosławieństwem, że ci Polacy to robią. (...) pokonamy ich. Ale wtedy, Warszawa – stolica, głowa, inteligencja (...) narodu Polaków – będzie starta. Tego narodu, który od siedmiuset lat blokuje nam Wschód i od pierwszej bitwy pod Tannenbergiem ciągle nam staje na drodze. Wtedy polski problem dla naszych dzieci i dla wszystkich, którzy po nas przyjdą, a nawet już dla nas – nie będzie dłużej żadnym wielkim problemem historycznym*” - właściwie on wyjaśnia tu już wszystko. Było to celowe działanie Ówczesnego Państwa Niemieckiego - skierowane ku przyszłości. Nadarzała się okazja - według słów Himmlera - aby zapewnić następnym pokoleniom Niemców, łatwiejszą ekspansję na wschód. **Była to więc, dla Niemców - inwestycja na przyszłość.**

Po czwarte, że nie był to akt „ślepej nienawiści” świadczy też to, że bez sprzeciwu, cały aparat policyjny i wojskowy, podjął brutalne ale też metodyczne, zorganizowane i planowe działania dla wypełnienia tego rozkazu.

Po piąte, było to też, konsekwentne realizowanie Paktu Ribentrop – Mołotow z roku 1939, który w części tajnej, zakładał współpracę Niemiec i Rosji Sowieckiej w likwidacji Państwa Polskiego, stojącego od wieków na ich drodze ku ekspansji.

Zagłada Warszawy nie była też skutkiem Powstania Warszawskiego – była realizowaną, zgodnie z wieloetapowym, wieloletnim planem – Niemiecką Inwestycją zaplanowaną na przyszłość. Inwestycją, dla Niemiec na tyle istotną, że warto było ponieść jej wysokie koszty oraz podjąć związane z nią ryzyko, rezygnując też, ze wskazanych wcześniej bieżących korzyści politycznych. Niemcy zapewne wiedzieli, że zagłada Warszawy, jej ludności a zwłaszcza elit i patriotycznej młodzieży AK-owskiej, leży w interesie Stalina i zapewne byli pewni, że im na to pozwoli. Co do tego mogli mieć pewność, na podstawie dwu lat owocnej współpracy (wspólne narady Gestapo i NKWD w latach 1939-1941), w ramach porozumienia co do likwidacji Państwa Polskiego i jego elit (w oparciu o część tajną umowy Ribentrop-Mołotow).

Sowieci rzeczywiście dali Niemcom czas, nie nękając ich nawet swoim lotnictwem czy artylerią. Lotnictwo sowieckie, jeszcze w lipcu 1944 bardzo aktywne i bombardujące Warszawę – po wybuchu Powstania, omijało ją, aż do połowy września, pozwalając też nawet niemieckim Sztukasom siać śmierć i zniszczenie. Cztery bombowce Ju-87 w sierpniu i wrześniu 1944 roku wykonały łącznie 1204 loty bojowe nad polską stolicą, zrzucając na nią 1580 ton bomb. (Sowieci nawet nie próbowali im przeszkodzić, np. zbombardować lotniska Bielany czy Okęcie. Nie bombardowano też węzłów kolejowych). Już po upadku Powstania, obserwowali tylko biernie i nanosili na swoje mapy, kolejne efekty wyburzania miasta.

Polska, jako jedyne z państw okupowanych, posiadała na terenie swojego kraju, tajne, konspiracyjne struktury państwowe podległe legalnemu Rządowi Emigracyjnemu. Z punktu widzenia imperialnej Rosji sowieckiej - należało wykorzystać sytuację, w której Stolica Polski i Jej Elity oraz konspiracyjna, przeszkolona, patriotyczna młodzież – zostaną wyeliminowani niemieckimi rękami. Rosja bowiem, kontynuowała właśnie brutalny podbój Polski, konsekwentnie, w różnych formach, prowadzony od 17-go września 1939, mimo okresowych pozorów współpracy, dających Polakom cień nadziei a mających zmylić opinię światową. Można powiedzieć, że w okresie tym, odżył duch współpracy niemiecko-rosyjskiej sprzed lat 3-4 w zakresie eliminacji Państwa Polskiego – zgodnie, nie zamierzali sobie w dziele tym przeszkadzać.

Jak pisał Tadeusz Sawicki w książce Wyrok na Miasto: „*Oba te mocarstwa, nie po raz pierwszy w naszej historii, wspólnie realizowały swą imperialną politykę kosztem Polski.*”

Obecnie kuriozalną sprawą był fakt, że ich rządy – reprezentujące tym razem hitlerowskie Niemcy i stalinowski ZSRR – mimo toczącej się wojny, jednakowo odniosły się do powstania. Wydały na nie identyczny wyrok i starały się, każdy w imię swych własnych celów, wyrok ten w pełni wyegzekwować”

Polska była znowu osamotniona i ponownie zdradzona przez zachodnich sojuszników. Pomimo posiadania największej w dziejach świata armii podziemnej (konspiracyjna AK) oraz pomimo walczącej na froncie zachodnim Armii Polskiej, która była trzecią siłą z walczących o wolność i demokrację i jedyną walczącą już od pierwszego dnia drugiej wojny światowej, a przy tym, Polska była jedyną ofiarą obu totalitaryzmów, obu agresorów z 1939, rozpoczynających drugą wojnę światową.

Dla Stalina, tak samo jak w przypadku wymordowania polskich oficerów w Katyniu, Miednoje czy Charkowie, nie bez znaczenia był motyw osobistej zemsty (za klęskę Wojny 1920).

(Motyw zemsty jest charakterystycznym elementem, opisanym przez prof. Feliksa Koniecznego Cywilizacji Turańskiej, którą Rosja przejęła od Czyngis-chana, kiedy przed wiekami stała się ofiarą jego podbojów. W cywilizacji tej jest jeden wódz – ojciec narodu, pan życia i śmierci poddanych, którzy to akceptują i chwalą, pod jednym wszak warunkiem – wódz musi być silny i stale zdobywać nowe terytoria a wszyscy sąsiedzi mają się go bać. Wtedy własny niedostatek, głód czy cierpienia są przez poddanych akceptowane i z oddaniem gotowi są służyć swemu wodzowi).

Pomijając nawet motyw zemsty, to biorąc pod uwagę wcześniejsze, wiekowe doświadczenia rosyjskie, jak: opór Polski i Polaków przeciwko imperialnym zakusom Rosji, powstania zbrojne, zdolności Polaków do konspirowania, militarna i polityczna klęska Sowietów w sierpniu roku 1920 na przedpolach Warszawy zmuszająca do zaniechania ekspansji systemu komunistycznego na zachód i podboju całej Europy – w świetle takich doświadczeń, dla Sowietów, dla ich dalekosiężnych planów, zatrzymanie (jak zapewne sądzili – na chwilę) frontu na Wiśle, była to: **niezmiernie istotna, kluczowa inwestycja na przyszłość.**

4. OSTATNIE DWA ETAPY OSTATECZNEJ ZAGŁADY MIASTA OD WYBUCHU POWSTANIA DO USTĄPIENIA NIEMCÓW

4.1. Zagłady etap szósty – Rzeź Woli oraz mieszkańców innych dzielnic

Przedostatni – tragiczny etap Zagłady Miasta rozpoczęli Niemcy, pacyfikacją Dzielnicy Wola prowadzoną na wielką skalę od dnia 5 sierpnia 1944. Wtedy to też, jednocześnie z mordowaniem ludności - zaczynał się kolejny akt Materialnej Zagłady Miasta.

Przybyłe z Poznania oddziały pacyfikacyjne gen. Reinefarth'a, realizowały rozkaz wymordowania mieszkańców miasta, łamiąc wszelkie konwencje czy też wewnętrzne regulaminy wojskowe. Postępowali w sposób możliwie najbardziej okrutny, zaspokajając swoje najniższe instynkty i żądze. Mieli na to przyzwolenie i byli bezkarni. W ich składzie były formacje SS i policji, kryminaliści Dirlewangera sprawdzeni wcześniej w pacyfikacjach na Białorusi oraz formacje kolaboranckie sformowane z byłych żołnierzy Armii Czerwonej różnych narodowości, którzy przeszli na stronę wroga (z czterech tysięcy zbirów Reinefartha, połowa posługiwała się językiem rosyjskim). Wszyscy ci, zdemoralizowani oprawcy w niemieckich mundurach, byli wyposażeni w niemiecką broń i dowodzeni przez niemieckich oficerów.

W sobotę rano, w 5-tym dniu Powstania, siły te wkroczyły pomiędzy, luźno zabudowane, peryferyjne osiedla Woli, by mordować, palić, rabować i niszczyć. Przeważały tu budynki o niskim standardzie, często drewniane i bez kanalizacji, z wodociągiem w ulicy. Mieszkała tu ludność robotnicza, drobni rzemieślnicy i handlarze, niezamożni urzędnicy, pracownicy służb miejskich. Dużo tu było terenów niezabudowanych, były też liczne gospodarstwa ogrodnicze, ale też szpitale i zakłady przemysłowe. Mieli tu też swoje domy i stajnie warszawscy dorożkarze. Dzielnica z tak rozproszoną zabudową, była trudna do obrony i dla prowadzenia walk powstańczych.

Już na Woli, Niemcy stosowali ludność cywilną, dla osłony atakujących czołgów. Sterroryzowane grupy cywilów zmuszane też były, często w ogniu walki, do rozbierania barykad.

Warszawa i warszawiacy, doświadczeni już w swej historii okrucieństwa wroga. np. po zdobyciu przez rosyjskiego generała Suworowa Warszawy prawobrzeżnej – Rzeź Pragi w listopadzie 1794. Wrogowie pastwili się też wcześniej nad samym miastem – podczas „Potopu Szwedzkiego”, kiedy to w lipcu 1656-tego roku, wspaniałe, bogate miasto zostało doszczętnie ograbione – pozostały jedynie osmalone mury, z których wcześniej Szwedzi wymontowali i wywieźli nawet posadzki oraz marmurowe portale i detale kamieniarskie.

Jednak to, czego Warszawa i jej mieszkańcy doświadczyli teraz, było i jest nie do wyobrażenia. Masowość i skala okrucieństwa, ludobójstwo jakiego doświadczyła bezbronna ludność Woli [2], w dalszych dniach i miesiącach walk objęła też ludność innych dzielnic Warszawy.



Rys. 14. Mogiła w Miejscu Mordów na dziedzińcu fabryki Franaszka przy ulicy Wolskiej 41 (foto Leonard Sempoliński z książki Warszawa 1945)

Niemcy, po wypędzeniu i wymordowaniu mieszkańców, plądrowali puste domy i mieszkania, w poszukiwaniu kosztowności oraz alkoholu. Według relacji uratowanych świadków, już na placach mordów, ale jeszcze przed rozstrzelaniem, oprawcy okradali też

² (DOK.8 – protokoły ekshumacji w 1946 i 1947 około 30 ton prochów z kilkudziesięciu adresów na Woli; DOK.9 z ROPWiM; DOK.10 z IPN do RPO),

ofiary z biżuterii i innych cennych przedmiotów. Jest relacja, jak w Szpitalu św. Stanisława na Wolskiej, jeden z podoficerów, przekazuje kilka kilogramów biżuterii, swojemu przełożonemu – a więc była to zorganizowana, „zalegalizowana” grabież - oficerowie też brali swoją „dole”.

Ci warszawiacy, którzy przeżyli i byli wypędzani, opuszczali swoje miasto jako bezdomni nędzarze, tracąc dorobek całych pokoleń. Teraz bowiem, podczas rewizji na kolejnych punktach kontrolnych, oni również byli okradani z kosztowności – **mając czasem w kieszeni jedynie klucz do nieistniejącego już mieszkania, w podpalonym i wyburzonym domu.**

4.2. Zagłady etap siódmy – 100 dni po wypędzeniu ludności X.44-16.I.1945.

Materialna i Kulturowa Zagłada Miasta prowadzona na gigantyczną skalę - ten ostatni, znaczący etap Zagłady Warszawy, prowadzony był już po kapitulacji Powstania dnia 2.10.1944 i po wygnaniu z miasta całej ludności.

Wbrew gwarancjom zapisanym w akcie kapitulacji Powstania i nadziejom na ocalenie i zabezpieczenie ocalałej jeszcze tkanki miasta - zachowanych jeszcze, pomimo walk - murów, wspinających, bogatych niegdyś pałaców czy kamienic, ukrytym w piwnicach dobytkiem mieszkańców czy zabezpieczonymi, poprzez ciasne upakowanie po sam sufit, zbiorami bibliotecznymi – postępowała metodyczna, systematyczna grabież i celowe niszczenie.

4.2.1. Grabież wyludnionego miasta

Najpierw na ul. Żelaznej, Niemcy zorganizowali sztab kierujący demontażem, grabieżą i pozyskaniem surowców z wyburzanego miasta. Potem, jak Räumungsstab zainstalowano w Pałacu Saskim, usprawniono cały ten proces. Czyniono to metodycznie i planowo oraz dokumentowano pozyskane zasoby w zakresie asortymentów oraz ilości.

W bogatszych dzielnicach, prowadzono planową grabież wyposażenia mieszkań. Bardzo zasobnych, wytwornie urządzonych mieszkań w Warszawie było wiele (ok. 48 000, tj.16% (5)). Dla ich grabieży, zorganizowano wyspecjalizowane komanda opróżniające kolejne domy z wybranych kategorii przedmiotów, a więc np. najpierw tylko cenne drobiazgi i przedmioty, w kolejnej turze, np. obrazy i tekstylia a w ostatniej, np. meble itp. Każdy dom był więc kilka razy nawiedzany, przez kolejne komanda, czasem przez kilka dni. Transporty były więc wyspecjalizowane, zawierały ładunek wyselekcjonowany. Był opracowany specjalny system znakowania farbą domów, który miał zapobiec chaosowi i usprawnić cały proces – „Ordnung muss sein”.

Pomimo to szaber i rabunek przybierał czasem formy niekontrolowane. Dochodziło do sporów i protestów pomiędzy dowódcami różnych jednostek – kradli oficerowie i żołnierze a nawet najwyżsi urzędnicy - każdy innymi metodami i w innej skali. Gubernator Fischer skarżył się, że namiestnik Kraju Warty, Arthur Greiser „już około połowy sierpnia przywiózł z Warszawy do Poznania olbrzymie kolumny transportowe towarów, mebli, tekstyliów i urządzeń lekarskich wozami tramwajowymi i wszystkimi innymi środkami, jakie tylko można sobie wyobrazić”. Są dokumenty mówiące, że z przedmiotów skradzionych w Warszawie robiono też prezenty dla niemieckich dostojników. Między innymi żonie Himmlera wysyłano znalezione w Warszawie instrumenty muzyczne, a jemu samemu – kolekcje znaczków pocztowych.

Równocześnie z grabieżą bogatych mieszkań, inne komanda demontowały i wywoziły składniki majątku miasta. Opróżniano z wyposażenia siedziby urzędów i instytucji, zakłady przemysłowe oraz szpitale. Wywieziono tabor komunikacji miejskiej i służb miejskich. Niemcy prowadzili też demontaż maszyn i urządzeń przemysłowych, silników i narzędzi oraz

zgrupowanych surowców. Demontowano również urządzenia infrastruktury miejskiej, np. transformatory i podstacje elektryczne, zrywano jako surowiec tramwajową i kolejową sieć trakcyjną. Burzono pomniki i wycinano ogrodzenia w parkach. Niemcy wrywali nawet ciągnikami, ze studzienek w ziemi, kable telekomunikacyjne, które następnie cięli na odcinki po 5-6 m jako złom miedzi i ołowiu – materiały te traktowano jako surowce wtórne.

Odnalezione są tylko fragmentaryczne, niekompletne ale bardzo szczegółowe wykazy kradzionego dobra. Na przykład w jednym z nich wymieniane są z podaniem ilości: tkaniny sukienkowe, ubrania męskie, fraki, suknie balowe, rodzaje bielizny, dywany, kilimy, ręczniki, futra, kołdry, obrusy a w innych: silniki, maszyny piekarnicze i młyńskie, różne narzędzia rolnicze, piece, przewody elektryczne, kable, skóra, papier, świece, parafina, mydło, lekarstwa, powrozy, żelazo, mosiądz, aluminium, miedź,

Przez prawie 6 miesięcy, Niemcy ogołocili miasto ze wszystkiego co ma jakąś wartość i co można wywieźć – jeszcze w sierpniu meldowali, że wysyłają każdego dnia z Warszawy po **200-300 wagonów** dobytku. Tylko do 15-tego września 1944, według danych Wehrmachtu „wywieziono **23 300 wagonów dóbr ewakuacyjnych**” – ale wtedy trwało jeszcze Powstanie. A przecież, kiedy w październiku, po upadku Powstania, wypędzono całą ludność z Warszawy - dużo łatwiej było prowadzić grabież i cały proces nabrał tempa a trwał jeszcze ponad 100 dni. Ogółem, z Warszawy wywieziono, jak się szacuje, około **45 tysięcy wagonów** (około 1000 pociągów) wszelkiego dobra oraz trudną do określenia ilość transportów samochodowych.

Do tego trzeba dodać, ogromną, nie oszacowaną ilość biżuterii i innych kosztowności, odbieranej najpierw mordowanym Żydom a teraz Polakom, która była wywożona nie tylko teraz, ale też wcześniej, w kieszeniach i plecakach niemieckich oprawców oraz ich przełożonych udających się na urlop - to też była, tym razem ich **prywatna - inwestycja na przyszłość**, bo pozwoliła im, lub ich rodzinom, jakoś się urządzić w trudnych latach powojennych.

4.2.2. Niszczenie opróżnionego miasta

Po ograbieniu domów, zakładów i zwartych fragmentów miasta, przystąpiono na większą już skalę do niszczenia, tego co pozostało. Zajmowało się tym Verbrennungs- i Vernichtungskommando. Były to trzy grupy niszczycielskie, przygotowane i wyspecjalizowane w paleniu i w wysadzaniu w powietrze zabudowy i urządzeń. Ich działania były dokumentowane i filmowane, a specjalny album ilustrujący ich dokonania, został sprezentowany Hitlerowi.

Domy wypalano, a dopiero potem burzono metodycznie i zgodnie z planem. Na niemieckich filmach dokumentalnych np. widać, jak żołnierz z miotaczem płomieni podpala kolejne ograbione wcześniej secesyjne kamienice, a jego kolega notuje numery podpalanych kamienic – porządek musi być. Po dwu dniach ponownie podpalano to, co się wcześniej nie do końca spaliło.

Już po spaleniu - burzenie zabytkowych obiektów i fasad secesyjnych kamienic, wymagało nie raz, znacznego wysiłku oraz czasu. Granaty wrzucane do piwnic przed paleniem domów, tu nie wystarczały – potrzebni byli saperzy i ich metody oraz znaczne ilości materiałów wybuchowych – na co też, skarżył się, w swoich meldunkach Wehrmacht, odczuwający brak tych środków, podobnie jak paliw zużywanych do palenia miasta.



Rys. 15. Podpalanie domów na ul. Leszno (6).

Commented [PW10]: źródło ?

Polacy, negocjując warunki kapitulacji Powstania, poza ochroną i ewakuacją ludności oraz uznaniu praw dla Żołnierzy Powstańczych, kładli wysoki nacisk na ochronę zachowanych jeszcze wtedy, ocalałych dóbr kultury, architektury i pamiątek narodowych. Takie gwarancje uzyskali. Dostali też pozwolenie na ewakuację zachowanych dóbr kultury – okazało się jednak wkrótce, że Niemcy nie zamierzali tego dotrzymać..., wszystko miało być zniszczone.



Rys. 16. Płonąca Marszałkowska (6)

Planując zagładę Warszawy, ograniczenie jej, wg Planu Pabsta, do roli węzła komunikacyjnego, myśleli Niemcy o Wielkiej Rzeszy, co w ich planach, wymagało fizycznej likwidacji Polski, polskich elit oraz polskiej Stolicy.

Natomiast teraz, realizacja ostatniego, decydującego etapu tego planu, nastąpiła w czasie, kiedy o Wielkiej Rzeszy raczej należało by zapomnieć, skupiając się na ratowaniu własnych zasobów ludzkich i gospodarczych – wojna przecież dopiero miała wkroczyć na niemieckie ziemie.

Poza tym, po ograbieniu i pozyskaniu surowców, samo niszczenie milionowego miasta, wymagało czasu oraz nakładu olbrzymich sił i środków, co na tym etapie wojny, wydaje się irracjonalne. W warunkach wojny, odwrotu, konieczności szykowania linii obrony i umacniania swoich miast przed spodziewanym natarciem Armii Czerwonej – znaleziono czas i środki, by w warszawskich, zabytkowych ruinach, wierceć tysiące otworów dla założenia ładunków w celu ich zrównania z ziemią. Może Niemcy jednak widzieli w tych murach jakąś siłę – może niszczenie ich, **to też była dla Niemców inwestycja na przyszłość ?**

Jak wyjaśnił prof. Jan Zachwatowicz: „...*Odpowiedź znajdziemy w hasle przez nich samych głoszonym. **Naród żyje tak długo, jak długo żyją jego dzieła kultury. To jest bez wątpienia uzasadnienie niszczycielskiej pasji. Zniszczenie Warszawy, to jedna z prób zniszczenia narodu polskiego***” (6) - a to by znaczyło, że Niemcy nawet przegrywając tę wojnę, podejmowali wysiłek i działania z myślą o kolejnej, przyszłej wojnie, którą po Zgładzeniu Warszawy, będzie im łatwiej wygrać, bo jak napisał Hans Frank w swoim Dzienniku, w grudniu 1943 „bez Warszawy, mieli byśmy 4/5 problemów mniej”.



Rys. 17. Fragment wnętrza pałacu Łazienkowskiego z wykonanymi otworami na ładunki wybuchowe (foto Leonard Sempoliński z książki Warszawa 1945).

W końcu grudnia 1944, wysadzono Pałac Saski i rokokowy Pałac Brühla. Ocalały natomiast ograbione i spalone ruiny Pałacu na Wodzie w Parku Łazienkowskim – perły architektury klasycystycznej, w którego murach otwory strzałowe były już wykonane.

Podobnie ocalał Belweder, Pałac pod Blachą, Gmach Opery i kilka kościołów – otwory wykonano, nie założono jedynie ładunków.

W wysadzonym Zamku Królewskim, ocalał na parterze, w Sieni Poselskiej, ceglany relikwiot gotyckich murów zamkowych. W tym fragmencie pierwotnej ściany z Zamku Książąt Mazowieckich, jeszcze dziś widać dwa rzędy wywierconych przez niemieckich saperów, głębokich otworów strzałowych o znacznej średnicy – tu zapewne coś nie kontaktowało i ładunki nie odpaliły - ten mały fragment zamku ocalał [³].

Z istniejących przed wojną w Warszawie 957 budynków zabytkowych, aż 782 zostało całkowicie zniszczonych, 141 zostało poważnie uszkodzonych, a 34 względnie dobrze zachowane, bo pomimo poczynionych przygotowań, już ich nie wysadzono w powietrze, a z 31 warszawskich pomników, aż 22 zostały zniszczone.

Oprócz niszczenia wartościowych obiektów zabytkowych, burzono też obiekty infrastruktury miejskiej: betonowe estakady kolejowej linii średnicowej na Powiślu, tunel średnicowy i okazały Dworzec Główny (po dokończeniu budowy miał być najnowocześniejszym w Europie). Zburzono też pozostałe dworce kolejowe.



Rys. 18. Zniszczony wiadukt kolejowej linii średnicowej (foto z książki Marka Pisarskiego, *Koleje Polskie 1842-1972* WKiŁ 1974).

Zniszczono wszystkie, niezbędne dla życia miasta obiekty, np. Elektrownie Miejską i Tramwajową, Stacje Pomp, Gazownię i Stacje Filtrów. Zniszczono też tabor komunikacji miejskiej oraz zburzono zajezdnie.

³ (DOK.11)

Celowo wyburzono w okresie po Powstaniu 30% najcenniejszej, a do tej pory nie zniszczonej zabudowy – więcej jak podczas walk, bombardowań i ostrzału w czasie Powstania.

Sumując ze zniszczeniami Getta i września 1939: ogólne straty majątku miasta sięgnęły **85%**, a w mieście zalegało prawie 20 milionów m³ gruzu i ruin. Z zabudowy o kubaturze **103 mln m³**, całkowicie zniszczono **73 mln m³**. W „*Raporcie o stratach wojennych Warszawy*” w roku 2004 (5), oszacowano całość strat materialnych poniesionych przez miasto i jego mieszkańców podczas II wojny światowej na 18,20 miliarda przedwojennych złotych (według wartości złotówki z sierpnia 1939), czyli na 45,3 miliardów dolarów (według wartości obecnej). Poza tym, nie do oszacowania są niewymierne straty bezcennych zabytków i archiwaliów.

4.2.3. Niszczenie archiwaliów i księgozbiorów

Szczególnie dotkliwą stratą dla polskiej kultury, jest celowe spalenie zawartości archiwów oraz bibliotek. Zwłaszcza w wypadku archiwów są to straty bezpowrotne - te straty nigdy nie będą odzyskane a zapisana tam była nasza historia – kopii nie ma i nie było. Straty te wynoszą dla Archiwum Głównego -1 400 000 pozycji (80% stanu), Archiwum Akt Dawnych – 600 000 (85% stanu), Archiwum Skarbowe – 809 000 – (100% stanu), Archiwum Oświecenia – 40 000 (100% stanu), Archiwum Akt Nowych – 1 200 000 (95% stanu), Archiwum Miejskie – 363 000 (100% stanu), razem około 4,5 miliona dokumentów (około 90% stanu).

Straty bibliotek dotyczą bogatych księgozbiorów, ale też unikalnych rękopisów, dyplomów, rycin, map i dokumentów archiwalnych zgromadzonych w bibliotekach Uniwersytetu Warszawskiego, Bibliotece Krasińskich, Bibliotece na Koszykowej i Bibliotece Braci Żałuskich (była to pierwsza publiczna biblioteka narodowa w Europie, wówczas jedna z największych bibliotek świata, funkcjonująca od 1747-mego roku, kiedy to udostępniono publiczności zbiory liczące już wtedy około 200 tysięcy woluminów, zajmujących 29 sal – posiadała światowej sławy kolekcje rękopisów i druków).

Najcenniejsze zbiory Biblioteki Ordynacji Krasińskich na ulicy Okólnik, jeszcze podczas okupacji, upakowano w piwnicach ciasno, po sam sufit (aby brakło powietrza dla ognia). Te cenne zbiory, w całości, od piwnic po strych, spalili Niemcy 25 października 1944 roku, wbrew warunkom układu kapitulacji, nakładającym na okupanta obowiązek zachowania dóbr kultury miasta. Aby tego dokonać, najpierw przez wiele dni drążono w ciasno upakowanej masie książek ciasny korytarz dla dostępu powietrza, potem pompowano oleje, ropę i inne palne płyny a następnie, podpalono tak przygotowane zbiory. Ogień trawił je przez wiele tygodni – pomału je wyżarzając. Łącznie na Okólniku unicestwiono wówczas 26 000 rękopisów, 2500 inkunabułów, 80 000 starych druków, 100 000 rysunków i grafik, 50 000 nut i teatraliów, obszerne kolekcje map i atlasów oraz dużą część katalogów i inwentarzy.

W Bibliotece Ordynacji Zamojskich, Niemcy spalili 100 000 starych druków, map, atlasów, rycin, numizmatów. Spalono wówczas bibliotekę króla Zygmunta Augusta, kroniki Długosza, Galla i Wincentego Kadłubka.

W dniu 16.01.1945, dzień przed wkroczeniem do Warszawy wojsk sowieckich, spalono jeszcze 300 tysięcy książek Biblioteki Publicznej oraz wysadzono w Babcicach anteny, budynki i urządzenia, jednej z największych na świecie (10 masztów każdy po około 130m wysokości) Transatlantyckiej Centrali Radionadawczej do łączności międzykontynentalnej – były to jedne z ostatnich aktów Zagłady Miasta.

5. WYJĄTKOWY CHARAKTER ZAGŁADY WARSZAWY

Na tle innych, znanych na świecie niemieckich zbrodni, zagłada Warszawy i Jej mieszkańców jest zbrodnią wojenną bez precedensu. Poniżej wymieniono szereg cech wyróżniających ją od innych zbrodni wojennych.

1. **Był to akt ludobójstwa.** Zagłada dotknęła milionowego miasta i wszystkich jego mieszkańców. Nawet pomijając ofiary barbarzyńskich nalotów z września 1939, do czasu Powstania wymordowano około **300-350 tysięcy** żydowskich mieszkańców, obywateli polskich, często nie znających innego języka jak polski. Jeszcze przed Powstaniem wymordowano też kilkadziesiąt tysięcy warszawiaków narodowości polskiej w egzekucjach i obozach koncentracyjnych. Podczas Powstania poległo około **12-16 tysięcy** powstańców, a pod gruzami oraz w wyniku rzezi zginęło około **120-180 tysięcy** cywilnych mieszkańców – znaczna część z tej liczby bestialsko wymordowanych – był to bez wątpliwości akt ludobójstwa.

Ci co przeżyli Powstanie, zostali wypędzeni tracąc cały dobytek, a często też zdrowie lub życie w obozach koncentracyjnych (Auschwitz, Ravensbruck, Mauthausen, Dachau, Sachsenhausen i innych), gdzie trafiło około **60 tysięcy** spośród wypędzonych. Około **90 tysięcy** wygnanych warszawiaków, po selekcji wywieziono do pracy w niemieckich fabrykach (też kobiety z dziećmi). Czasem tracili życie pracując tam o głodzie ponad siły lub ginęli w alianckich bombardowaniach. Nie wszyscy wrócili do Warszawy.

Łącznie wojenne straty miasta to ponad **670 tysięcy** zabitych mieszkańców (są też podawane wyższe straty).

2. **Powszechność ofiar.** Hekatomba dotknęła wszystkie warstwy społeczeństwa. Mordowano mieszkańców bez względu na ich status społeczny, czy zaangażowanie w walkę.

3. **Zdemoralizowani oprawcy.** Jako narzędzia mordu, użyto ludzi zdegenerowanych, wyzbytých ludzkich odruchów, też niemieckich kryminalistów. Były to niemieckie umundurowane formacje wojskowe, działające w imieniu Państwa Niemieckiego. Dowodzili nimi niemieccy oficerowie, kawalerowie Krzyża Żelaznego, jak Dirlwanger czy Reinefarth albo von dem Bach-Zalewski. Oficerowie ci zostali potem też odznaczeni w uznaniu ich zasług dla niemieckiego państwa, najwyższymi odznaczeniami.

4. **Zwyczajni Niemcy – współsprawcy.** Na tyłach, np. jako eskorta Polaków palących trupy, służyli „zwyczajni Niemcy”. Wg relacji Tadeusza Klimaszewskiego w Verbrennungskommando Warschau, któremu udało się zbiec i przeżyć, w jego eskorcie służyli wymienieni z nazwiska: muzyk, nauczyciel, prawnik, student botaniki i sportowiec – zwyczajni Niemcy, którzy np. „biwakowali” w cieniu ogrodu, grali w karty, opowiadali o rodzinie, o swoim życiu i żartowali, wybuchając gromkim śmiechem. Polacy wtedy, w tym samym ogrodzie zbierali zakrwawione, zmasakrowane ciała, bardzo dużo ciał, nosząc je do drewnutni, która za godzinę miała stać się krematorium. Ci zwyczajni, ale umundurowani Niemcy, strzelali do gołębi, do bezdomnych kotów i psów - mieli w sobie jakąś potrzebę zabijania i niszczenia.

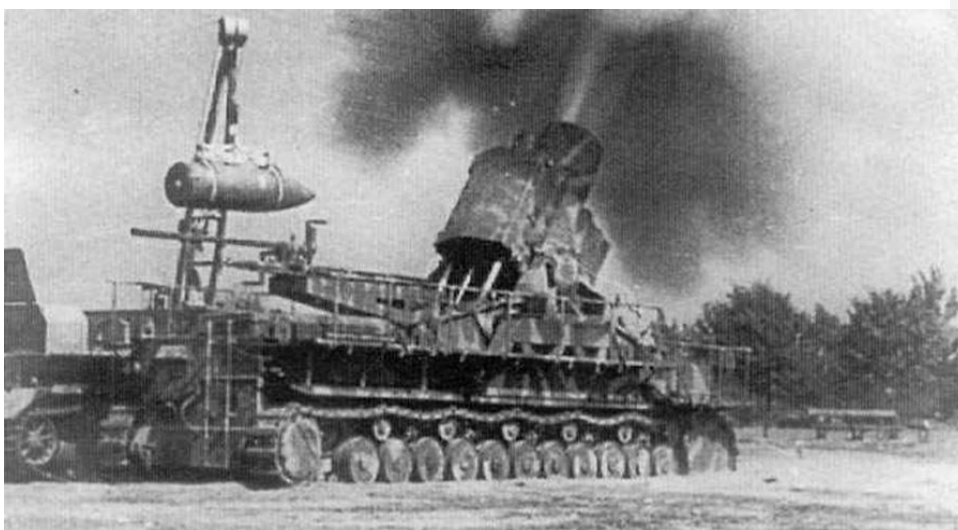
5. **Bezkarność sprawców.** Oprawcy byli i pozostali do końca życia bezkarni, zbrodni nie osądzono w Norymberdze ani nie wydano Polsce zidentyfikowanych zbrodniarzy (np. gen . Franza Reinefartha, który wiódł dostatnie życie jako prawnik i burmistrz jednego z miast niemieckich oraz deputowany do lokalnych władz)

6. **Planowe działanie.** Działania zmierzające do Zagłady Warszawy, były zgodne z planem opracowanym wcześniej i realizowanym w kolejnych etapach, od samego początku wojny

7. **Gigantyczna grabież majątku miasta oraz jego mieszkańców.** Pozyskanie wszelkich dóbr i surowców poprzez zorganizowany demontaż, dewastację i grabież – jako bezprecedensowy, praktyczny aspekt Zagłady

8. **Niszczanie substancji materialnej, w tym zabytkowej, archiwaliów i dóbr kultury** w sposób planowy i metodyczny niszczenie tego co pozostało po ustaniu walk i ograbieniu, poprzez palenie i burzenie, z nakładem dużych sił i środków technicznych – jako bezprecedensowy, ideologiczny, irracjonalny aspekt Zagłady

9. **Długotrwałość** - mordowanie ludności, grabież i niszczenie miasta trwało przez całą okupację, czyli łącznie przez 5,5 roku, natomiast ostatni brutalny etap, to dwa miesiące Powstania a następnie jeszcze 3,5 miesiąca grabież, demontaż, burzenie i palenie miasta, po wygnaniu z niego wszystkich mieszkańców



Rys. 19. Niemiecki móżdziej Karl Moser, kaliber 610mm ostrzeliwuje **Warszawę** (foto – internet)

Commented [PW11]: źródło ?

10. **Środki i metody.** Użyto wszelkich militarnych i technicznych, specjalnie sprowadzonych, dostępnych środków. Niemiecki generał Heinz Guderian, w dniu 14 sierpnia, komentując stosowanie min samobieżnych typu Goliath i Tajfun stwierdził, że „*Naczelne Dowództwo przywiązuje szczególną wagę do użycia tego sprzętu (...), celem zniszczenia miasta bez reszty*”

Niemcy bombardowali oznakowane szpitale, a na zajętych terenach dokonywali pacyfikacji ludności cywilnej oraz rannych w powstańczych szpitalach, nie rezygnując też z najprostszych środków: jak palenie żywcem, masakrowanie kolbą czy bagnetem a zwłaszcza, stosowanie granatów wobec cywilów zgrupowanych na placach i w piwnicach lub salach szpitalnych. Po wygnaniu ludności, użyto też saperskich metod wysadzania budynków od fundamentów, z wierceniem dwu rzędów otworów w ścianach piwnic zabytkowych, czy też wartościowych budowli.

6. UWAGI KOŃCOWE

Zagłada Warszawy wskazuje na zgodność celów niemieckiego okupanta i sowieckiego „sojusznika”. Dla obu agresorów z roku 1939 - zagłada Warszawy była wspólną „inwestycją na przyszłość”. Opinia światowa, w ogóle nic nie wie o losie, jaki zgotowali Warszawie obaj ci agresorzy. Co więcej, również sami Polacy nie upamiętnili do tej pory zagłady Warszawy dokonanej przez Niemców, ale przy biernym przyzwoleniu Rosjan. Brak tego upamiętnienia wynikał pierwotnie z powodów politycznych, niewygodnych dla narzuconej Polakom, obcej władzy, ale współcześnie [4] z powodów trudnych do wytłumaczenia



MIEJSCE UŚWIĘCONE KRWIĄ POLAKÓW

+

**TU, W TYM MIEJSCU, NIEMIECCY OPRAWCY
ZAMORDOWALI I SPALILI KILKuset POLAKÓW**

TU, NA TYM PLACU STAŁA DREWNIANA HALA WARSZTATÓW KOLEJOWYCH. JEDNYM BOKIEM OPIERAŁA SIĘ O STOJĄCY DO DZIŚ, MUROWANY BUDYNEK. BUDYNEK TEN - RELIKT HALI WARSZTATÓW KOLEJOWYCH, JEST ŚWIADKIEM KAŻNI TYŚCIECY WARSZAWIAKÓW - MIESZKAŃCÓW WOLI.

TU, NA TYM PLACU, WÓWCZAS KARTOFISKU, W HALI ORAZ OBOK NIEJ, BESTIALSKO MORDOWANI BYLI WARSZAWIACY (relacja Czesława Adamusika i innych). W JEJ WNETRZU GROMADZONO MIESZKAŃCÓW, KTÓRYCH NASTĘPNIE WYPROWADZANO NA ROZSTRZELANIE - CZĘŚĆ ZABITO WEWNĄTRZ A POTEM CIAŁA ZAMORDOWANYCH ORAZ HALĘ SPALONO - DO DZIŚ NA OTYNKOWANEJ ŚCIANIE BUDYNKU WIDAC ŚLADY PŁOMIENI (CZĘŚĆ TYNKU ODPADŁA W OGNIU).

**APELUJEMY: TO MIEJSCE I TEN BUDYNEK TRZEBA
ZACHOWAĆ I UPAMIETNIĆ !**

W BUDYNKU ZORGANIZOWAĆ IZBĘ PAMIĘCI ZAGŁADY MIASTA

A NA TYM PLACU ZORGANIZOWAĆ:

**PLAC PAMIĘCI ZAGŁADY WARSZAWY I JEJ
MIESZKAŃCÓW 5.VIII.1944-17.I.1945**

Mieszkańcy Woli, rodziny OFIAR, sąsiedzi zamordowanych i ich rodziny,
informacje na portalu <http://wola44.wordpress.com>

Rys. 20. Społecznie postawiony krzyż pamięci na placu mordów, koło reliktu hali warsztatów kolejowych tzw. „Szopy” - Górczewska 53. (foto W.Gardoliński)

Oddolne, społeczne próby upamiętnienia, często nie znajdują odpowiedniego wsparcia czy choćby zrozumienia, ze strony władz miasta czy administracji państwowej, w wolnym już i niepodległym kraju. Na tym tle chlubny wyjątek stanowi IPN [5], AHM oraz nieżyjący już, rzecznik praw obywatelskich Janusz Kochanowski [6].

Tymczasem, następuje nieświadome, a czasem intencjonalne usuwanie i zacieranie materialnych śladów po dokonanych mordach. Stawiane są budowle na nie do końca zebranych prochach. Z kilkuset postawionych po wojnie tzw. tablic Karola Tchorka, upamiętniających miejsca mordów, do dziś pozostało tylko około 160, i to często w nie najlepszym stanie.

4 (DOK.12)

5 (DOK.10 i 13)

6 (DOK.15)



Rys. 21. Wykop pod pomnik Górczewska 32, w lipcu 2014. Zbliżenie na miejsce, gdzie w warstwie spalenizny, został znaleziony kolejny przepalony, przerdzewiały klucz oraz werk damskiego zegarka. Klucze takie znajdowano w popiołach na miejscach kaźni - cały materiał z wykopu, bez nadzoru archeologa wywieziono na zwalnię. (foto W.Gardoliński)



Rys. 22. Przedmioty, w tym też stopione szkielka, podniesione z warstwy spalenizny, z krawędzi wykopu, pod pomnik Górczewska 32, w lipcu 2014. Widać znaleziony kolejny przepalony, przerdzewiały klucz oraz obok werk damskiego zegarka. Klucze takie znajdowano w popiołach na miejscach kaźni - cały materiał z wykopu, zawierający zapewne znaczną ilość takich przedmiotów, pomimo apeli i pism do odpowiednich instytucji, współcześnie, bez nadzoru archeologa wywieziono na zwalnię. (foto W.Gardoliński)

Nawet oznakowane miejsca mordów bywają profanowane, jak np. ohydnie zbrukane podwórkó Fabryki Franaszka, które oczyszczono społecznie z inicjatywy pana Macieja Czaplińskiego, który też odnowił tablicę i zorganizował tam skromną uroczystość.



Rys. 23. Społecznie zorganizowana uroczystość na podwórku Fabryki Franaszka - ul. Wolska 45, w dniu 10.08.2017, a przy okazji wystawa i prezentacja społecznego projektu Placu Pamięci Zagłady Miasta (foto W.Gardoliński)

Jest też wiele znaczących, spektakularnych miejsc i śladów mordów nieoznaczonych, niezabezpieczonych i niechronionych prawnie - grozi im dewastacja i profanacja, jak np. plac mordów koło wiaduktu Górczewska 53 i zachowane na nim, ze śladami ognia, murowane relikty zaplecza, drewnianej, spalonej hali warsztatów kolejowych, tzw. „SZOPY”, która opierała się o ścianę zachowanego budynku.



Rys. 24. Ściana budynku – reliktu hali warsztatów kolejowych tzw. „Szopy” na - placu mordów Górczewska 53. Na ścianie odpadł tynk - ślad płomieni z sierpnia 1944 roku, kiedy spalono halę i w relacji ciała zamordowanych w niej około 500 osób. Kilkaset osób zamordowano i spalono też obok hali (foto W.Gardoliński)

Ten pusty, nieoznaczony plac, centralne miejsce zbrodni w sierpniu 44 – obecnie ruchliwy, eksponowany punkt Woli a wkrótce też węzeł przesiadkowy (metro, kolej miejska, MZA) – szczególnie nadaje się na zlokalizowanie tu znaczącego Upamiętnienia Zagłady Miasta a w zachowanym budynku, urządzenia Muzeum Zagłady.

Pamięć tak utrwalona należy się tym tysiącom bezimiennych, niewinnych ofiar, którym odebrano nawet tożsamość i prawo do grobu, tym samym, skazując je na UNICESTWIENIE. Jesteśmy winni utrwalić pamięć o nich i o naszym zgłodzonym mieście, w sposób znaczący, odpowiedni do skali tej tragedii - tu jest na to odpowiednie miejsce.

Pamięć Zagłady musi być godnie UTRWALONA I UPAMIĘTNIONA. Jak kiedyś napisał prof. Jan Żaryn " *Stolica polski to miejsce, w którym zarówno Polacy, jak i turyści uczą się naszej historii, poznają najważniejsze jej karty umieszczone na mapie miasta w formie pomników, muzeów*" tymczasem fakt, że Warszawy przez kilka miesięcy nie było, zatrzymano i cofnięto jej historię burząc miasto i mordując mieszkańców, nigdzie nie jest upamiętniony !

Zniszczenia dokonane w Warszawie pomimo odbudowy części zabytków, są w dużej mierze nieodwracalne. Warszawa jest urbanistycznie zupełnie innym miastem – choć sprawniejszym komunikacyjnie, to zupełnie innym. Nowi mieszkańcy chyba mało się identyfikują ze swoim miastem i mało o nim wiedzą. Przerwane więzi z poprzednimi mieszkańcami, przerwana ciągłość pokoleń – skutkuje obojętnością wobec nie tak odległej tragedii Warszawy i jej poprzednich mieszkańców. To tak, jak np. mało nas dzisiaj wzrusza los mieszkańców Kartaginy. Wyjątki są bardzo nieliczne.



Rys. 25. Hasło na jednym z budynków na Ursynowie w 2017 roku (foto W.Gardoliński)

Zważywszy na niewyobrażalną skalę barbarzyństwa, jakiego doznali mieszkańcy Warszawy oraz samo miasto i jego zasoby za sprawą Niemców, realizujących podczas całej okupacji, już od roku 1939 aż do 16.01.1945 - zbrodniczy plan Zagłady Miasta - jest zdumiewające, że nie ma jeszcze w Warszawie miejsca, poświęconego pamięci i dokumentacji tej zbrodni.

Można jeszcze, przywracając pamięć, przekreślić, zniwelować w sferze duchowej skutki Zagłady Miasta. Jest jeszcze nadzieja, by wymordowani nasi sąsiedzi wrócili (choć symbolicznie) tu, między domy gdzie mieszkali i żyli – tylko tak zniweczymy zamiar unieczwienienia ofiar Zagłady. Jeżeli nasze pokolenie tego nie dokona, to nawet w sferze świadomości, skutki Zagłady pozostaną nieodwracalne.

- PRZYPISY:

1. <https://warszawa.naszemiasto.pl/historyk-znalazl-bezcenne-dokumenty-na-temat-zagłady/ga/c1-4605429/zd/31405757>
2. <https://www.rp.pl/Historia/304119871-Koniec-sporu-historykow-wiadomo-gdzie-był-KL-Warschau.html>
3. <https://naszahistoria.pl/jak-niemcy-ograbili-polske/ar/12518960>
4. https://pl.wikipedia.org/wiki/Przycz%C3%B3%C5%82ek_warecko-magnuszewski
5. http://web.archive.org/web/20171019114837/http://www.um.warszawa.pl/sites/default/files/Raport_o_stratach_wojennych_Warszawy.pdf
6. https://www.wikiwand.com/pl/Zburzenie_Warszawy

- ZAŁĄCZNIK „DOKUMENTY I KORESPONDENCJA”

| | |
|------------|--|
| ROPWiM | - Dok.1;2.1;2.2;2.3;2.4;6.1;6.2;6.5;7.1;7.2;9; |
| IPN | - Dok.3;6.1;6.2;10;13; |
| UD-Wola | - Dok.4;6.1;6.2;6.3;6.4;6.5; |
| MKiDN | - Dok.5.1;5.2;5.3;12; |
| MPW | - Dok.6.1;6.2; |
| MHW | - Dok.6.1;6.2; |
| UM.St.W-wy | - Dok.6.2;6.5; |
| Inne | - Dok.8;11;14;15;16;17;18; |

- BIBLIOGRAFIA:

1. Tadeusz Klimaszewski, Verbrennungskommando Warschau
2. Richard C. Lukas, Zapomniany Holokaust, Polacy pod okupacją niemiecką 1939-1944
3. Piotr Gursztyn, Rzeź Woli – zbrodnia nierozliczona
4. Paweł Mazanka, Redemptoryści Woli
5. Włodzimierz Bojarski, Plan Zagłady Warszawy, KL Warschau
6. Marcin Ludwicki, Płonące Pustkowie, Warszawa od upadku Powstania do stycznia 1945, Relacje świadków
7. Agnieszka Łuczak, Grabież i niszczenie dziedzictwa kultury polskiej w latach 1939-1945
8. Feliks Koneczny, Bizantyzm niemiecki
9. Maciej Giertych, Wojna cywilizacji w Europie
10. Niclas Sennerteg, Kat Warszawy
11. Aleksander Gella, Zagłada Drugiej Rzeczypospolitej 1945-1947
12. Norman Davies, Powstanie '44
13. Marek Pisarski, Koleje Polskie 1842-1972
14. Leonard Sempoliński, Emilia Borecka, Warszawa 1945
15. Tadeusz Sawicki, Rozkaz zdławić Powstanie
16. Zbigniew Woźniewski, Książka raportów lekarza dyżurnego
17. Warszawa okupowana – relacje mieszkańców
18. Moje Powstanie – relacje
19. Janusz Durko, Warschauer Album – Album Warszawski
20. Ks. Peikert, Kronika oblężenia Wrocławia
21. Monika Kicman, Pokonać strach
22. Marek Barański, Andrzej Sołtan, Warszawa ostatnie spojrzenie
23. Jerzy Kasprzycki, Warszawa jaka była
24. Tadeusz Sawicki, Wyrok na Miasto